Rok II. Nr. 123.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1873.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego. Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444 i Kasa Teatralna

Kraków dnia 22 Kwietnia

W niedzielę na przedstawieniu uroczystem dla uczczenia dnia zaślubin Arcyksiężniczki Gizelli, publiczność przepełniła salę teatralną. Biała krawata i strój narodowy przeważały; w lożach damy w pięknych okazały się toaletach, a nawet w lożach parterowych były toalety uderzające wykwintnym gustem. Na zewnątrz teatr był rzęsisto oświecony. Przedstawienie szło żwawo, a ostatnie śpiewy utworu, p. Ładnowskiego, które poniżej umieszczamy, przyjęte zostały z entuzyazmem i na żądanie publiczności musiały być kilkakrotnie powtarzane. W końcu przy odgłosie polonezu ukazały się w dali oświecone ogniem bengalskim biusta Naj. Państwa, które panna Ćwiklińska laurem wieńczyła, po bokach wszystkie osoby z *Krakowiaków i Górali* ułożyły się w obraz, który wywołał huczne oklaski, tak, że kurtynę kilkanaście razy podniesiono na żądanie publiczności, która z miejsc powstała. Zapał był prawdziwy i szczery, szedł on na poparcie słów wypowiedzianych przez Namiestnika do Naj. Pana, że dziś wszystkie warstwy naszego społeczeństwa przejęte są uczuciami wdzięczności i wierności dla Monarchy. A gdyby kto pytał się o prawdziwą podstawę i przyczynę tych uczuć, znaleźlibyśmy po prostu odpowiedź w strofce przez p. Ekera odśpiewanej

Kiedy inni zaprzysięgli
Polski zatracenie;
Pod naszym prawym monarchą,
Czujem odrodzenie!
On nam wrócił ojców mowę,
I darzy oświatą:
Niechże Bóg na Jego głowę,
Laury zsyła za to!

Do opisu téj uroczystości dołączamy wiersze p. Ładnowskiego odśpiewane kilkakrotnie przy końcu przedstawienia przez naszych artystów.

Panna Wojnowska.

Dzisiaj uroczystość wielka
W Habsburgów stolicy,
Odbywa się ślub małżeństwa,
Cesarskiej dziewicy!
Niechże Ją Bóg błogosławi,
I szczęściem raduje!
Jej Rodzina przez swe Cnoty,
Na to zasługuje!

Pan Terenkoczy.

W naszym starożytnym Grodzie,
Żyjem tradycyami;
I śmiało się chlubić możem,
Dobrymi Królami!
Nasz Franciszek Józef pierwszy
Z podobnych Cnót słynie!
Jego Imie w tej krainie,
Nigdy nie zaginie!

Pan Błoński.

Różne są losy narodów,
I różne koleje;
Kto się rządzi prawą Cnotą,
Ma w Bogu nadzieję!
Nasz monarcha sprawiedliwy,
Żyje dla narodu;
Więc Tron Jego, jak Bóg żywy
Nie dozna zawodu.

Pan Eker.

Kiedy inni zaprzysięgli
Polski Zatracenie;
Pod naszym prawym monarchą,
Czujem odrodzenie!
On nam wrócił ojców mowę,
I darzy oświatą;
Niechże Bóg na Jego głowę,
Laury zsyła za to!

Pan Eker.

Cieszmy się Bracia Rodacy,
Sercami polskiemi;
Że Monarcha sprawiedliwy,
Królnje tej Ziemi!
Nie zważajmy na intrygi
I podszepty czyje,
Nam Franciszek Józef Ojcem,
Krzyczmy: „Niechaj Żyje!“

— Wczoraj odbyła się próba sceniczna z najnowszej komedyi hr. Fredro (syn) **Obce Żywioły**, która ma być odegraną na benefis p. Rychtera w sobotę. Autor zapowiedział swój przyjazd na to przedstawienie.

— We Czwartek *Cola Rienzi* w abonamencie.

— Między dowodami łaski monarszéj danemi naszéj prowincyi z powodu zaślubin Arcyksiężniczki Gizeli, jedno odznaczenie głównie nas obchodzi, jest niem wielka wstęga, dana hr. Aleksandrowi Fredro. Monarcha bowiem tym czynem dowiódł raz jeszcze jak żywo obchodzi go wszystko co polskie. Wielka wstęga dana hr. Fredro nie jest nagrodą ani za polityczne, ani za dworskie zasługi, to odznaczenie pierwszego komedyopisarza polskiego, a jednego z najznakomitszych w świecie, to uznanie wielkiego talentu który unieśmiertelnił polskie typy i który nigdy nie przestanie być chwałą narodową.

— Nie chcemy jeszcze wierzyć aby bardzo przykra wiadomość przeniesienia się p. Matejki do Pragi, miała się sprawdzić. Uważali byśmy to jako klęskę narodową, i jako nie małą stratę dla naszego miasta. W dzisiejszéj epoce więcej jak kiedykolwiek żyjemy głównie w dziedzinie ducha. Właśnie teraz rozbudzone u nas życie artystyczne zwracać poczyna uwagę nietylko obcych, ale nawet wrogich nam żywiołów. Na téj drodze najświetniejszą przewodnią gwiazdą jest niewątpliwie Matejko. Tak potężny talent stanowi epokę w dziejach umysłowych narodu i wzmacnia jego w świecie moralnym stanowisko. Strata więc jego jest niepowetowaną. Przeniesienie zaś do Pragi uważać byśmy musieli za fakt równoważny dla nas stracie. Były by w tem coś przykrego i upakarzającego dla nas. Byłoby to dowodem, że nie umiemy wynaleźć u nas właściwego miejsca dla pierwszorzędnych talentów, dla tych którzy unieśmiertelnić mogą Polskę, że niezdolni jesteśmy zachować ich dla siebie, a że dla zachowania ich nie umiemy się wznieść po nad drobnostkowe pojęcia i względy, że dopiero po stracie nad poziom wznoszących się talentów, zdolni jesteśmy należycie je ocenić, i że umiemy tylko po niewczasie opłakiwać ich stratę, słowem, że i tu *Mądry Polak po szkodzie*. Dlatego też nie wątpimy, że tak ze strony miasta jak całego kraju, poczynione będą wszelkie możliwe kroki, aby odwieść p. Matejkę od przypisywanego mu zamiaru i zapewnieniem w naszém społeczeństwie, miejsce przynależne jego wartości. Przekonani zaś jesteśmy, że patryotyczne uczucia znakomitego artysty ułatwią to zadanie.

Korespondencya.

Warszawa 13 Kwietna 1873 r.

List XI.

Bociany przyleciały a opera włoska odleciała. Niech jej obce kraje lekkiemi będą. Życzę im żeby sobie zdobyli sławę, cekiny, mecenasów i wielbicieli nie u nas; życzę im dlatego tak dobrze, że lepiej pono życzę operze polskiej w Warszawie, która robi bokami. Płakać, płakać, bo śmiać się niegodzi. Niechaj tylko fruną panowie *Icio* i panie *Ani* i *Delle*, zaraz się życie zaczyna w naszej operze, i ruch i zapał. Jest: *Piękna Helena, Życie Paryskie, Chouflewie*, rzadko coś z dawnego, czyli z lepszych czasów zabytek, to jest z czasów ś. p. Moniuszki. Po jego nieodżałowanej śmierci, opera usiadła na mieliznie; nowy dyrektor prowizoryczny p. Münchaimer zdolny muzyk ani słowa, ale bez ducha inicyatywy, sztywny i rutynowany *quasi* niemiecki nauczyciel nie zdobył się przez tak długi przeciąg czasu, ani na jednę nową operę. A nie miałże świętego i pięknego obowiązku wystawienia „Strasznego dworu“? Moniuski, opery zaledwo raz tu przedstawionej i z przyczyn cenzuralnych wstrzymanej. Nie mówię już o tylu, tylu i innych. Zdezorganizował też się i rozprzęgnął skład opery. Pan Köhler pojechał do Lwowa szukać lepszych bogów, pan Cieślewski (obecnie nawrócony syn marnotrawny) także; pani Miller Czechowska dobra śpiewaczka, pełna kaprysów primadonny europejskiej, ale które warto jej było przebaczyć przez wzgląd na istnienie opery, popędziła do Medyolanu, gdzie sławy nie zbierze, a pieniędzy mniej jeszcze; panna Kwiecińska dostała dymisyę pocieszając się we Lwowie. Został tylko p. Filliborn, dobry tenor liryczny, pani Dowiakowska, pan Prochacki bas, (pan Kozieradzki równie puścił się w świat za urlopem ,teraz już powrócił), młoda drugorzędna panna Wojakowska, p. Ziółkowski drugorzędny baryton i... na tym koniec. Nie chcę już mówić o chmarze debiutantów ćwiczących swoje nieszczęśliwe głosy w rozmaitych niefortunnych debiutach. Było ich chyba z dziesięciu; świat a w szczególności Warszawa, przekonali się o zuchwałości tych młodych żurawi, ale opera nic a nic nie zyskała na tem. P. Ciaffei impressario opery włoskiej wyzyskiwał jak mógł pp. Filliborna i Dowiakowską jako appendix w swojej trupie; publiczność rozradowała się, że p. Fillebon i Dowiakowska umieją po włosku i znowu na tem koniec. Opera polska nie tylko niepostąpiła naprzód, ale co gorzej, tak się w tył cofa, że niedługo stanie się zaledwo wysłużonym *landszturmem*, który jedynie w ostatnim niebezpieczeństwie ruszy do boju. Nie wiemy czy p. Minheimer ma dyskrecyonalną władzę, czy mu się wolno ruszać, rządzić i organizować. Jeżeli nie wolno, powinien zrzec się stanowiska, na którem ciąży odpowiedzialność bez chwały i bez zasługi; jeżeli wolno a nic nie robi, czy dlatego że nic robić nie umie, czy że nie chce, powinien dostać dymisyę, żeby nie zabierać miejsca innym zdolniejszym. Byle tylko w nowym wyborze nie kierowano się rangą, starszeństwem lat wysłużonych, lub wieku, ale istotną pożytecznością i talentem! W przeciwnym razie wierzyć trzeba, że opera polska istnieje tylko z nazwiska i na raportach oficyalnych. Nie wielu mamy polskich kompozytorów, gdyby jednak ci czekać chcieli na scenę warszawską, aż kompozycye ich przedstawi, musieliby mieć więcej odwagi i wytrwałości, aniżeli po tej drażliwej nacyi spodziewać się można. Oto próbka działalności opery polskiej: po świętach po tak długiej pauzie, na afiszach wydrukowano: „*Piękna Helena*“ „*Quosque tandem Catilina abutere patientia nostra*...? Weredyk.

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca Drukarni *Józef Łakociński*.

Z zawieszeniem Abonamentu. Nr. porządkowy 123.

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 22^{go} Kwietnia 1873 r.

Po raz drugi.

Dramat w 5 aktach z XIV wieku przez
Adama Asnyka (El-y)

COLA RIENZI

OSOBY:

Cola Rienzi — — — —	Pan Benda.	Andrzej Collonna — — —	Pan Terenkoczy.
Paola, jego żona — — —	Pani Hoffman.	Stefan Colonna — — —	Pan Roger.
Bianka, jego siostra — —	Panna Bendówna.	Beppo } mieszczanie	Pan Eker.
Locciolo, krewny — — —	Pan Zamojski.	Lippo } mieszczanie	Pan Błoński.
Pandolfio di Guido, przyjaciel i stronnik Rienziego —	Pan Leszczyński.	Agata — — — —	Pani Ekerowa.
Guallato — — — — —	Pan Werner.	Giani Guccio — — — —	Pan Rawicz.
Mancino — — — — —	Pan Bolesławicz.	Poseł I. — — — —	Pan Siedlecki.
Cecco del Vecchia — — —	Pan Konopka.	Poseł II. — — — —	Pan Ładnowski.
Bertrand di Deucio, legat papieski	Pan Szymański.	Herold I. — — — —	Pan Glikson.
		Herold II. — — — —	Pan Nowakowski.

Zbrojni Colonnów, — Straże, — Sprzysiężeni, — Mieszczanie, — Deputacya, — Dziewice. — Lud.

Rzecz dzieje się w Rzymie.

CENY MIEJSC: Loża parterowa lub I. piętra na osób cztery 5 złr. — Loża II. piętra 3 złr. 15 cen. Krzesło w loży I. piętra w 1ym rzędzie 2 złr., w 2gim po 1 złr. — Krzesło w loży parterowej lub I. piętra 2 złr Krzesło w loży II. piętra 1 złr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 5 cent. — Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. — Parter 50 cent. — Balkon 50 cent Galerya 25 cent.

Początek o godz. 7. — Cena miejsc zwyczajna.